

Alfons Nossol

Chrześcijańska proegzystencja - instnienie i życie dla innych

Collectanea Theologica 49/2, 13-21

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bp ALFONS NOSSOL, OPOLE

CHRZEŚCIJAŃSKA PROEGZYSTENCJA — ISTNIENIE I ŻYCIE DLA INNYCH

Dotychczasowa teologia systematyczna poświęcała wiele uwagi zagadnieniu proegzystencji Syna Bożego, obecnie szczególnym przedmiotem zainteresowań zdaje się być jego proegzystencja. Jednocześnie upatrywanie w tym fakcie kryterium podziału na tradycyjną i progresywną chrystologię byłoby niedozwolonym uproszczeniem. Aktualnie stosowana kategoria proegzystencji zakłada bowiem i jest ugruntowana na tradycyjnej kategorii proegzystencji. My nie chcemy jednak ograniczać się do tego rodzaju dystynkcji czy analiz, ponieważ nie to jest przedmiotem prawdziwej wiary chrześcijańskiej. Jest rzeczą oczywistą, że na terenie wiary dociekamy prawdy, ale specyficzność tej prawdy upatrywać należy w działaniu. Każdy inny rodzaj prawdy może być rozpatrywany i uznany za czystą teorię. Taki rodzaj prawdy nie musi zawierać w swojej strukturze żadnego nakazu działania o charakterze wiążącym. Pozostając na tej płaszczyźnie można postawić i systematycznie rozważyć problem „ortodoksji” i „ortopraksji” uwzględniając i ten fakt, że nasze czasy w szczególny sposób faworyzują nie teorię, a praktykę.

Powyższe rozróżnienia mogłyby nas jednak łatwo wprowadzić w błąd, gdybyśmy zechcieli problem wzajemnego stosunku wiary i działania pojąć w sensie relacji: teoria — praktyka. Oznaczałoby to bowiem niedozwolone wyrwanie owego problemu z biblijno-chrześcijańskiego kontekstu¹. Istota prawdy chrześcijańskiej — chcemy to mocno zaakcentować — implikuje nakaz jej urzeczywistniania. Chrześcijańska prawda może istnieć i być realizowana nie inaczej jak tylko w dynamice czynu i to czynu miłości. To właśnie musi stać się przedmiotem naszego poważnego namysłu, jeżeli chcemy w sposób zobowiązujący mówić o autentycznym byciu chrześcijaninem. Palącą potrzebą chwili obecnej jest bycie chrześcijaninem pojęte konkretnie jako *proegzystencja* — jako istnienie i życie dla innych. Ta właśnie forma bycia chrześcijaninem — jako naśladowanie wzoru Jezusa Chrystusa — jest najbardziej pierwotna i właściwa chrześcijaństwu i tylko ona zdolna

¹ Por. G. Schneider, *Christusbekennntnis und christliches Handeln*, w: *Die Kirche des Anfangs. Festschrift für Heinz Schürmann zum 65. Geburtstag*, Leipzig 1977, 9.

jest dokonać twórczego przełomu i stać się dla zbłąkanego człowieka naszych dni drogą wzwyż.

Zamierzeniem niniejszego opracowania jest ukazanie osoby Jezusa Chrystusa jako kryterium chrześcijańskiego działania z wyeksponowaniem jego proegzystencji jako autentycznego modelu życia, urzeczywistnianie tegoż modelu przez wyznawców Jezusa Chrystusa w kategoriach proegzystencji stanowi kolejny cel niniejszych refleksji.

I. Jezus Chrystus jako kryterium chrześcijańskiego postępowania

1. Niepodważalnym i definitywnym „miejscem Boga” dla nas chrześcijan jest i pozostanie Jezus Chrystus. W nim ześrodkowuje się i jednoczy zarówno nasza wiara, jak i nasze działanie. Jeżeli więc zadaniem chrześcijańskiej etyki (w ogólności) jest systematyczne i metodyczne reflektowanie i określanie postępowania chrześcijan w świetle wiary, to etyka ta musi być orientowana bezpośrednio ku Bogu w Jezusie Chrystusie. Żywy Bóg — zakryty jako taki — objawia się w całej pełni dopiero w Jezusie Chrystusie. Jezus Chrystus jako fakt i wydarzenie jest epifanią Boga: „Kto mnie zobaczył, zobaczył także Ojca” (J 14,9). Nie ma odtąd innego Boga jak tylko ten, który objawił się w Chrystusie. To oblicze, które on w nim ukazał, jest dla nas ludzi tym jedynym, prawdziwym „obliczem Boga”. Światło Nowego Testamentu upoważnia nas do stwierdzenia: Jezus z Nazaretu jest miejscem doświadczenia Boga, przez niego poznajemy Boga, on ujawnia się w wierze jako „stwierdzenie boskości Boga”, on jest „egzegetą Boga”². Stąd też żadna chrześcijańsko-teologiczna dyscyplina nie może się zdystansować w stosunku do „chrystologicznej konkretyzacji Boga”³. Nie ulega więc wątpliwości, że także teologiczna etyka musi ten fakt uwzględnić, szczególnie wtedy, kiedy usiłuje ukazać to, co dla niej najbardziej charakterystyczne.

2. Jeżeli więc chodzi o kryterium tego co chrześcijańskie, to zgodnie z H. K ü n g i e m podkreślić należy, iż nie zachodzi obawa przeakcentowania jego doniosłości. Stanowi go mianowicie nie coś abstrakcyjnego, nie jakaś idea czy zasada, nie jest nim jakiś system myślowy, lecz konkretna, żyjąca osoba Jezusa Chrystusa jako miara i wzorzec ludzkiego postępowania. Jezus Chrystus jako konkretna, historyczna osoba odznacza się oglądowością, uchwytnością

² R. P e s c h, *Zur Exegese Gottes durch Jesus von Nazareth*, w: *Jesus — Ort der Erfahrung Gottes*, Freiburg 1976, 140; por. W. K e r n, *Die Mitte des christlichen Glaubens*, *Stimmen der Zeit* 102(1977)105—118.

³ A. N o s s o l, *Anders glauben, aber an keinen anderen! Erwägungen zur christologischen Konkretisierung Gottes*, w: *Die Einheit der Kirche. Festgabe Peter Meinhold zum 70. Geburtstag* (wyd. L. H e i n e), Wiesbaden 1977, 46—52.

i możliwością naśladowania, które to właściwości nie przysługują ideom, abstrakcyjnym zasadom, ogólnym normom czy systemom myślowym. Jezus Chrystus pozostaje wciąż aktualnym, podstawowym modelem poglądu na życie i praktyki życia — modelem, który może być i wciąż jest w najrozmaitszych wersjach realizowany. Jego osoba zarówno wtedy kiedy jest pełna chwały jak i ponizenia stanowi ciągle zaproszenie (*ty możesz*), apel (*ty powinienes*) i wezwanie (*ty potrafisz*) w odniesieniu do jednostek i społeczeństw⁴.

Jakkolwiek można wobec etycznych wywodów H. Künga zawartych w *Christ sein* ustosunkować się krytycznie, to jednak nie da się zaprzeczyć, że jego krótka charakterystyka kryterium chrześcijańskiej etyki poprzez relację: Jezus i bycie chrześcijaninem, „należy niewątpliwie do najlepszych i najpiękniejszych w rozdziale traktującym o praktyce. W sposób przekonujący staje się oczywiste, że nie abstrakcyjna zasada, nie czysta idea, ale żyjąca wzorcowa postać Pana stanowi początek i koniec chrześcijańskiej moralności”⁵.

3. Jezus Chrystus może być uznany za konkretną normę chrześcijańskiej moralności, za ostateczne kryterium chrześcijańskiego postępowania, ponieważ on jest jako osoba żyjącym, wzorcowym ucieleśnieniem „swojej sprawy”. Chodzi tu o ucieleśnienie całkowicie nowej postawy wobec życia, o całkowicie nowy styl życia. Nie wystarczają już tutaj same tylko rozstrzygnięcia, akcje, motywacje, dyspozycje, ponieważ w grę wchodzi totalnie nowa orientacja ludzkiego działania. Owo chrześcijańskie posłannictwo skierowane jest konkretnie ku gruntownie zmienionej świadomości i ku innej skali wartości, dotyczy radykalnie zmienionego sposobu myślenia i nowej egzystencjalnej postawy całego człowieka. Wyrażając to inaczej: chodzi o całkowicie nowy *way of life*. W związku z tym zauważyć należy, że postać historyczna posiada niewątpliwie większą siłę przekonywania, aniżeli zasada teoretyczna⁶. Dysponuje ona bowiem możliwością osobistego przebycia nowej drogi i zaprezentowania się jako oryginalny, konkretny model życia.

Reasumując można z H. U. von Balthasarem stwierdzić: „Chrześcijańska etyka musi być zaprojektowana w oparciu o Jezusa Chrystusa, ponieważ on jako Syn Ojca wypełnił na świecie wszelką wolę Boga (wszelką powinność) i uczynił to *pro nobis*, abyśmy z niego, jako wypełnienie konkretnej normy wszelkiego

⁴ H. Küng, *Existiert Gott? Antwort auf die Gottesfrage der Neuzeit*, München 1978, 755; por. tenże, *Christ sein*, München 1974, 531—544; tenże, *20 Thesen zum Christsein*, München 1975, 54—59.

⁵ Jak to np. B. Stoeckle czyni: *Vom Ethos zur Ethik*, w: *Diskussion über Hans Küngs „Christ sein”*, Mainz 1976, 133—143. (Cyt. s. 134).

⁶ H. Küng, *Christ sein*, 536; tenże, *Existiert Gott?*, 756n.

normalnego działania, uzyskali wolność wypełniania woli Bożej i naszego przeznaczenia, które jest życiem wolnych dzieci Ojca”⁷.

II. Proezystencja Chrystusa jako nowy model życia

1. Szczególne znaczenie chrystologii dla teologicznej etyki wynika z faktu, iż autentycznie chrześcijańskie działanie daje się określić nie inaczej jak tylko chrystologicznie. Można więc mówić o „prymacie chrystologii” także i w tej dziedzinie. W związku z tym P. Schoonenberg pisze: „cała pozostała teologia prowadzi do problemu chrystologicznego i odwrotnie: jeżeli punkt wyjścia stanowi chrystologia dochodzi się do całej pozostałej teologii”⁸. W wypadku zachodzenia tej współzależności rodzi się pytanie, co należy czynić jeżeli właśnie dzisiaj stajemy wobec nabrzmiewającego „kryzysu chrystologii”? Który spośród wielu aktualnych chrystologicznych kierunków opisujących i konkretyzujących osobę Jezusa Chrystusa jako miarodajny model chrześcijańskiego życia należałoby zaakceptować? Nie przesądzając o charakterze odpowiedzi na pytania zauważyć należy, iż od branego pod uwagę kierunku należałoby wymagać, by czynił zadość uprawnionym założeniom wstępnym chrystologii „odgórnjej” i „oddolnej” i dążył do integralnego ujęcia wydarzenia Jezusa Chrystusa. Warto także zaznaczyć, iż alternatywnie pojęte próby rozwiązania problemu, tzn. bądź czyisto wertykalnie, bądź też horyzontalnie, są z góry skazane na niepowodzenie⁹. Jeżeli nawet Jezus nie jest modelem, który można by wprost kopiować, to jednak — z jednej strony — musi on zostać jako Chrystus w pełni swej integralnej tajemnicy z całą powagą uznany, a — z drugiej strony — jako taki, powinien być dla współczesnego człowieka osiągalny i bliski także i w tym sensie, by jego historyczny sposób bycia jawił się współczesnemu człowiekowi jako wzór do naśladowania. W tak właśnie określonym znaczeniu, bycie chrześcijaninem „ugruntowane jest w Jezusie Chrystusie”¹⁰.

2. Wśród usiłowań chrystologicznego ugruntowania chrześcijańskiego modelu życia szczególnie adekwatną, przekonującą i perspektywiczną wydaje się być koncepcja Heinza Schürmanna ujmująca osobę Jezusa Chrystusa w kategoriach proezystencji¹¹.

⁷ H. U. von Balthasar, *Neun Sätze zur christlichen Ethik*, w: J. Ratzinger, *Prinzipien christlicher Moral*, Einsiedeln 1975, 71.

⁸ P. Schoonenberg, *Das theologische Zentralproblem: die Christologie*, w: *Die Antwort der Theologen*, Düsseldorf 1968, 50.

⁹ Por. A. Nossol, *Ein ökumenischer Versuch zur Überwindung der aktuellen Krise katholischer Christologie*, *Trierer Theologische Zeitschrift* 85 (1976) 282—296.

¹⁰ G. Bergmann, *Grundfragen des Lebens*, Neuhausen-Stuttgart 1974, 63.

¹¹ H. Schürmann, *Der proezistente Christus — die Mitte des Glaubens von morgen*, *Diakonia* 3(1972)147—190.

Punkt wyjścia tej koncepcji stanowi stwierdzenie, że każda epoka, każda „godzina historii” jest dla nas ludzi źródłem poznania, że jest także *locus theologicus* poznania Jezusa Chrystusa, ponieważ żaden ograniczony odcinek czasu nie jest w stanie wyczerpać „niezłębionego bogactwa Chrystusa” (Ef 3,8). Sobór Watykański II zwrócił wszak uwagę na obowiązek bardziej odpowiedzialnego śledzenia „znaków czasu” (KDK 40, 44, 62). Każda „godzina historii” przynosi więc każdorazowo pogłębione poznanie Chrystusa, każda epoka poznaje go inaczej, każdy okres poznaje go w nowy sposób.

Abstrahując od pluriformalizmu biblijnego obrazu Chrystusa można mówić — patrząc retrogresywnie — o Chrystusie nauczającym (*Christos didaskalos*) pierwszych wieków, o wszechwładcy (Pantokratorze) u schyłku świata antycznego, o imperatorze Kościoła rzymskiego, a dalej o Męzu Bolesci z okresu zaraz i pomorów czy klęsk wypraw krzyżowych, czy wreszcie o Ukrzyżowanym z czasów Reformacji. Inny, nowy obraz Chrystusa wiąże się z kultem Serca Jezusa. Z kolei następuje okres „bezobrazowy”, w którym wyjątek stanowią m. in. klasycyzm *Torwaldsena*, sztuka Nazarejczyków czy obrazy wyrażające treść kultu Chrystusa Króla. Ta wielość przedstawień Jezusa Chrystusa jest świadectwem wiary i modłów teologów i wiernych, którym Chrystus jawił się jako przynoszący wybawienie na miarę udręki czasu, w którym wypadło im żyć. Aktualne zagrożenie, wymogi i nacisk chwili odgrywały każdorazowo w kształtowaniu obrazu Jezusa Chrystusa decydującą rolę.

W ścisłym nawiązaniu do ewolucyjnego obrazu Chrystusa dochodzimy do ujęcia Chrystusa jako pro-egzystującego. Temu właśnie obrazowi Jezusa Chrystusa chcemy przypisać znaczenie szczególnej rangi. W atmosferze ogólnej niepewności, w obliczu grozy totalnej zagłady ludzkości zwraca bezbronny człowiek spojrzenie ku temu, który żył całkowicie bezinteresownie, ku temu, który radykalnie pro-egzystował, ku Jezusowi Chrystusowi, Synowi Bożemu. Chrystologiczne pojęcie proegzystencji, rozumiane tutaj jako podstawowa kategoria chrystologii integralnej, wprowadza nas już w dziedzinę soteriologii. Podstawowe pytania dotyczą nie „istoty” Chrystusa, lecz jego „egzystencji”, która jako proegzystencja stanowi jego „istotę”. Ową pro-egzystencję należy rozumieć w podwójnym sensie: Jezus był „człowiekiem dla innych”, ponieważ (i stąd, że) był on całkowicie zorientowany na życie dla „kogoś Innego” — dla Boga i z Boga.

Jezus zaangażował się dla grzeszników i biednych — zgodnie z relacjami Ewangelii — aż do wejścia w śmierć. Jako *Christus traditus* w totalnej orientacji *pro vobis* wydał on siebie samego do końca i całkowicie. Tego rodzaju całkowicie bezinteresowne transcendowanie (wyjście poza i ponad siebie) ku bliźniemu jest antropologicznie możliwe tylko i wyłącznie jako działanie i skutek

samowyniszczającego (alienacyjnego) transcendowania ku Bogu: Jezus Chrystus *par excellence* z Boga i dla Boga. On był „na początku” u Boga, ponieważ on jako wiekuiste Słowo jest preegzystującym Synem Boga; on też jako taki wydając siebie w posłuszeństwie, zanim zmarł dla ludzi, zmarł najpierw dla Boga! Tylko ktoś wyrwany i wykorzeniony przez Boga z macierzystej gleby własnego jestestwa może być tak radykalnie „oddany” za zbawienie świata. W śmierci Jezusa wstępuje jakoś sam Bóg w głębiny śmierci, ponieważ tylko w ten sposób śmierć Jezusa na krzyżu może być rozumiana jako „śmierć śmierci”. Śmierć Jezusa niosącą zbawienie należy ostatecznie rozumieć jako wydarzenie wewnątrztrzytnitarne, jako samą siebie wyniszczającą miłość Ojca ku Synowi i Syna ku Ojcu.

Dwubiegunowość radykalnej proegzystencji Jezusa Chrystusa — dla Boga i dla człowieka — znajduje wyraz w rozpięciu Jezusa na poziomej i pionowej belce krzyża¹². Tajemnica niosącej zbawienie horyzontalnej proegzystencji jest dźwigana mocą wertykalnej in-egzystencji (egzystencji *wsobnej*). Bowiem do tak absolutnie bezinteresownego i totalnego bycia dla innych nie potrafi wznieść się żaden człowiek; jest to możliwe jedynie w oparciu o siłę bycia w Bogu.

3. Integralność proegzystencji Jezusa Chrystusa uwidacznia się przebywaniem Boga z Chrystusem w dziele pojednania Boga ze światem przez Jezusa Chrystusa (2 Kor 5,19). Integralne pojmowanie „chrystologii proegzystencji” chroni ją i odróżnia od modnego dziś, płaskiego jezuanizmu. „Chrystologia proegzystencji” dzięki właściwej sobie ortodoksji jest w stanie stać się fundamentem, na którym można zbudować solidną i współcześnie przekonującą chrześcijańską ortopraktykę. Proegzystencja Chrystusa jako nowy model życia może zostać w pewnych aspektach zaakcentowana również na płaszczyźnie czysto humanistycznej, niereligijnej. Świadczy o tym zainteresowanie, a nawet fascynacja proegzystencją Jezusa niektórych współczesnych przedstawicieli marksizmu¹³.

Niewątpliwym i wciąż aktualnym atutem owego modelu jest to, iż opiera się on na konkretnej, historycznej egzystencji osoby Jezusa Chrystusa, na jego zachowaniach się i postępowaniu, a przez to zyskuje niezwykłą oglądowość, uchwytność, konkretność i wciąż fascynuje możliwością ponownych urzeczywistnień. Proegzystencja Chrystusa jako model życia umożliwia gruntownie nową orientację

¹² *Tamże*, 157; por. też: H. Schürmann, *Jesu ureigner Tod*, Freiburg 1975, 121—155.

¹³ Por. dla przykładu: *Christentum und Marxismus* (wyd. E. Keller), Wien 1966; M. Machoveč, *Jesus für Atheisten*, Stuttgart 1972; M. Spieker, *Neomarxismus und Christentum. Zur Problematik des Dialogs*, München 1974; *Marxisten und die Sache Jesu* (wyd. J. Fetscher i M. Machoveč), München 1974.

i postawę życiową, ukazuje nowe wymiary sensu i celu życia. W kręgu problematyki bycia chrześcijaninem, w okresie kryzysu wszelkiego pytania o sens, pozostaje ona obiecującą, optymistyczną i mobilizującą rzeczywistością.

III. Realizacja naśladowania Chrystusa w proegzystencji

1. Postępowanie Jezusa przedstawia Nowy Testament w rysach istotnych jako służebną i oddającą się „za nas” miłość, jako angażującą się na sposób proegzystencji miłość, która *engagement* Boga „dla nas” manifestuje w sposób eschatologiczny (np. Rz 5,8; 8,31; J 3,16; 1 J 4,9). „Pełne wiary przyjęcie i afirmacja tej eschatologicznej miłości Boga, którą można się obdarowywać oraz kontynuowanie naśladowania tejże miłości w życiu z Chrystusem i w Chrystusie powinno w sposób zasadniczy określać moralne życie wierzących”¹⁴. Postępowanie Jezusa jest dla nas przykładem i miarą służebnej i oddającej się całkowicie miłości: „Po tym poznaliśmy miłość Bożą, że On oddał za nas życie swoje. My także winniśmy oddać życie za braci” (1 J 3,16). Naśladowanie Chrystusa jako treść bycia chrześcijaninem winno zmierzać ku takim właśnie wymiarom miłości.

Zyjący Chrystus wzywa wszystkich ludzi, przede wszystkim za nas jego wyznawców, do osobistego pójścia jego śladami. Ma to być jednak nie kopiowanie czy literalnie pojęta imitacja, lecz osobiste i zindywidualizowane naśladowanie Chrystusa na zasadzie korelacji, odpowiedniości. To „ja” mam Chrystusowi całkowicie „zawierzyć” i kierując się drogowskazami jego działania, iść swoją osobistą drogą. Jest to ogromna możliwość, której nie należy traktować jako przymus, ale jako nieoczekiwaną szansę i prawdziwy dar, jako autentyczną łaskę. Jest to łaska, która nie stawia warunków wstępnych, która nie wymaga niczego innego jak tylko tego, by ją w wierze i ufności przyjąć i według niej orientować swoje życie, co w konsekwencji oznaczać będzie nowy styl życia i działania¹⁵. Istotnym elementem naśladowania jest przebiegający w zakresie rzeczywistości etycznej proces przyswajania sobie sposobu myślenia i „patrzenia” — mentalność Jezusa Chrystusa. I znowu chodzi tu nie o niewolniczą imitację zewnętrznych przejawów „mentalności” Jezusa Chrystusa, ale o paralelizm i odpowiedność naszej postawy w stosunku do istotnego naśladowania Chrystusa, do jego nastawienia miłości i posłuszeństwa ku Ojcu, do jego radykalnego zwrócenia się ku drugiemu człowiekowi. W naśladowaniu

¹⁴ H. Schürmann, *Die Frage nach der Verbindlichkeit der neutestamentlichen Wertungen und Weisungen*, w: J. Ratzinger, *Prinzipien christlicher Moral*, Einsiedeln 1975, 18f.

¹⁵ H. Küng, *Existiert Gott?* 755n; por. tenże, *Christ sein*, 536; tenże, *20 Thesen...*, 55.

Chrystusa odzwierciedla się — jak widzimy — wewnętrzna jedność miłości ku Bogu i drugiemu człowiekowi. Mówiąc krótko i lapidarnie: naśladowanie Chrystusa wyraża się najpełniej i najbardziej autentycznie w urzeczywistnieniu jego proegzystencji.

2. Dochodzimy więc do stwierdzenia, że chrześcijańska egzystencja jest po prostu i przede wszystkim pro-egzystencją; bycie chrześcijaninem oznacza w istocie przejście od bycia dla siebie ku byciu dla innych. Należy tu zauważyć, iż zasada „dla” stanowi istotny element struktury tego co chrześcijańskie. (Podstawowe przykazanie chrześcijańskiej egzystencji wyrażane jest w tej właśnie zasadzie.) Nowy model życia, o którym była mowa, wymaga odcięcia się od centralizacji życia ku własnemu „ja”, by związać swoją egzystencję z ukierunkowaną na Boga i człowieka egzystencją Jezusa Chrystusa¹⁶. Naśladowanie Chrystusa zakłada więc przekreślenie (ukrzyżowanie) własnego „ja” (egocentryzmu), bo tylko w ten sposób naśladować można Ukrzyżowanego i egzystować dla innych. Jest rzeczą oczywistą, że stan ten jest nieosiągalny bez przemieniającego łaską bycia w Chrystusie, albo wyrażając to inaczej: antropologiczne bycie dla innych zakłada chrystologiczne bycie w Chrystusie. Wymaganie to dotyczy przede wszystkim tych, którzy zechcą realizować chrześcijaństwo na drodze radykalnej proegzystencji.

3. Pełne i autentyczne bycie chrześcijaninem nie może z owego radykalizmu proegzystencji zrezygnować. Chrześcijańska proegzystencja ma być bowiem urzeczywistnieniem proegzystencji Chrystusa wraz z jej radykalizmem, totalitaryzmem i uniwersalizmem.

Każdy rodzaj życia społecznego, każde bycie we wspólnocie wymaga wciąż i nieodłącznie od ludzi pewnego stopnia proegzystencji. Naturalne, organizacyjnie bądź ideologicznie określone normy danych wspólnot i społeczeństw niosą wciąż ze sobą ograniczenia owego „bycia dla innych”, szczególnie zaś wtedy, gdy owi „inni” nie należą formalnie do owych społeczności. Tego rodzaju ograniczenia obce są postawie bycia chrześcijaninem. Zgodnie z treścią Tajemnicy Wcielenia dąży ona nieodparcie ku urzeczywistnieniu nieograniczonej proegzystencji dla ludzi całego świata. Z chwilą, kiedy Bóg stał się człowiekiem, otrzymał chrześcijanin w drugim człowieku siostrę i brata, a cała ludzkość stała się *familia Christi*. Prawdziwa międzyludzka solidarność staje się autentyczną rzeczywistością dopiero przez chrześcijańską proegzystencję. Pałacą potrzebą naszego czasu jest przeto odważna pierwotna radykalność bycia chrześcijaninem — chrześcijańska proegzystencja. Jedyne ona zdolna jest „odnowić oblicze ziemi”.

¹⁶ Por. J. Ratzinger, *Einführung in das Christentum*, München 1968, 205—207.

CHRISTLICHE PROEXISTENZ — SEIN UND LEBEN FÜR ANDERE

Früher wurde in der systematischen Theologie viel von der Präexistenz des Gottessohnes geredet, heute aber scheint vorwiegend seine Proexistenz zu interessieren. Es erweist sich jedoch, dass die zweite Kategorie keineswegs ohne der erstgenannten auskommt. Dieser Befund hat grosse Bedeutung für die theologisch richtige Fassung des Verhältnisses von Glauben und Handeln, das selbstverständlich nicht im Sinne einer Theorie-Praxis-Relation zu verstehen ist, weil man es sodann unerlaubt aus seinem biblisch-christlichen Kontext herausreisst. Im Wesen der christlichen Wahrheit ist eben immer implizit der Imperativ zu ihrer Verwirklichung gegenwärtig. Gerade dies muss in vollem Ernst bedacht werden, wenn die Rede vom wahren Christsein ist. Was heute nottut, ist das Christsein ganz konkret als radikale Proexistenz, dem Vorbilde Jesu Christi selbst, nachzuvollziehen, um auf dieser Basis in unserer diesseitig verwirrten Welt einen schöpferischen Aufbruch und Ausweg nach oben zu weisen, der dem Christentum ureigen ist. In den hier gebotenen Ausführungen wird somit aufgezeigt, wie die Person Jesu Christi als das Kriterium des christlichen Handelns zu gelten hat, wobei der proexistente Christus als neues Lebensmodell gesehen und der Vollzug seiner Nachfolge in der Kategorie der Proexistenz umschrieben wird.